28 STYCZNIA 1847 r.
CZWARTEK.

WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA.

№ 28.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga*, 7 (19) *stycznia*. —

Przez rozkaz dzienny Cesarski, z dnia 28go grudnia, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżniczka Katarzyna Michałówna mianowaną została szefem pułku Sierpuchowskiego ułanow, który nosić ma nazwę pułku Jéj Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Katarzyny Michałówny.

Frejlina Jej Cesarskiej Wysokości w Bogu spoczywającéj Wielkiej Księżniczki Marji Michałówny Marja Witowtow, Najmiłościwiéj mianowaną została Frejliną Jéj Cesarskiéj Mości.

Ogłoszono Ukaz Najjaśniejszego Pana, w skutek którego prowincje Za-kaukazkie podzielone zostały na cztery gubernje, a mianowicie: Tyfliską, Kutajiską, Szemakhańską i Derbentską; oraz dwa Ukazy dotyczące administracji 2éj i 4éj z tychże gubernij.

— *Z Moskwy*, 31 *grudnia* (12 *stycznia*). —

P. minister wojny zawiadomił p. wojennego jenerał-gubernatora Moskiewskiego, że Najjaśniejszy Cesarz Najwyżéj rozkazać raczył: obchód 700-letniéj rocznicy Moskwy odbyć w dniu 1-m stycznia 1847 roku, jako w dniu, rozpoczynającym ósme stulecie od czasu znaczenia historycznego téj stolicy, i takowy obchód, z powodu pory zimowéj, ograniczyć uroczystą mową, nabożeństwem i iluminacją miasta.

Wiadomości z Kaukazu.

Naczelnik okręgu wojennego Władykaukazkiego doniósł, że 16-go listopada, partja Czeczeńców w liczbie 500 ludzi, czekając napróżno w lesie pod warownią Nesterowską wygonu na paszę bydła do mieszkańców należącego, zaczęła się przeprawiać około południa na powrót przez rzekę Assę, powyżéj warowni. Wystrzały sygnałowe zawiadomiły linją Sunżeńską o zjawieniu się nieprzyjaciela, i bezzwłocznie rezerwy konne z wszystkich trzech stanic: Sunżeńskiéj, Michajłowskiéj i Troickiéj rzuciły się ku Assie, a za niemi rezerwy pułków Dońskich i sześć rot piechoty z dwoma działami. — Najpierwéj dopadła rzeki rezerwa stanicy Sunżeńskiéj, pod dowództwem chorążego Predimirowa, w zamiarze przecięcia odwrotu nieprzyjacielowi, który ciągnął krajem lasu Karabułakskiego, na przeciwnym brzegu; kozacy ci przeprawili się natychmiast przez rzekę, i przebiegłszy skrycie lesistym wąwozem, rzucili się na Czeczeńców i rozpoczęli z nimi bój ręczny. Z początku nieprzyjaciel, korzystając z przewagi swych sił, bronił się uporczywie, ale ujrzawszy zbliżających się pozostałych kozaków, uciekł i zaledwie zdążył skryć się w głębi lasu. — Ta utarczka pomyślna trwała nie więcéj nad kwadrans; bój rozstrzygnęli jedni kozacy stanicy Sunżeńskiéj, dowodzeni przez oficerów, z których szczególniéj odznaczyli się: porucznik pułku Sunżeńskiego Tomaszewski i przykomenderowany do tego pułku chorąży Hesket, obaj ranni szaszkami, oraz chorąży Predimirow. — Czeczeńcy pozostawili na placu trzy porąbane ciała i zaledwie zdołali uwieźć przeszło dziesięciu ludzi ciężko poranionych szaszkami. Chociaż wypadek téj rozprawy ogranicza się małoznaczącą stratą nieprzy-

jaciela, ale to jedynie stąd pochodzi, że Czeczeńcy korzystając z blizkości lasu dla ucieczki, nie okazali żadnéj wytrwałości; niemniéj wszakże nadzwyczaj szybkie zjawienie się kozaków nad Assą okazuje ciągłą czujność naszych wojsk na Sunży oraz niezmordowanego ich naczelnika, podpułkownika Slepcowa, równie jak i śmiałość kozaków z pułku nowo tam osiedlonego.

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 172, wyjechało 191.

Wiadomość o robotach inżenierskich w mieście Warszawie w 1846 r. dokonanych: — Zrobiono nowego bruku tam gdzie adamizacją skasowano, sążni kwadr. $75\frac{2}{3}$;-- zrobiono bruku w miejscach, w których go dawniéj nie było, sążni kwadr. $7205\frac{1}{9}$; — przerobiono dawnych bruków, które zepsuciu uległy, sążni kwadr. $7838\frac{4}{9}$: — wyreperowano starych bruków sążni kw. $4998\frac{1}{9}$.— Trotuarów marmurowych, oraz przejść i bruku z kamieni granitowych polnych w kostkę obrabianych, urządzono jak następuje: fliz łokci kwadr. $4306\frac{4}{34}$, burtnic stóp kubicz. $297\frac{1}{3}$. bruku i ścieszek z kamieni granitowych obrabianych sążni kwadr. $448\frac{1}{6}$; przyczém przerobiono bruku sążni kwadr. $933\frac{5}{24}$. W ogóle na trotuary i bruk kostkowy wydano rs. 10918 k. $47\frac{1}{2}$. Powyższe roboty brukarskie zajmują sążni kwad. $21498\frac{17}{24}$. Do robót wykazanych użyto kamieni obrabianych sąż. kw. $448\frac{1}{2}$, kamieni brukowców sążni kubi. $845\frac{3}{4}$, wartości rs. 12721 k. 16; na same zaś roboty wydano rs. 13709 kop. $26\frac{1}{2}$. Nadto bruku drewnianego na fundamencie sztucznym z szabru, piasku i wapna urządzonym, zrobiono w ulicy Nowy-Świat łokci kwadr. $273\frac{3}{4}$. Kanały dawne miejskie odbudowano i wyreperowano gdzie tego okazała się potrzeba; w ogóle na ten przedmiot wydano rs. 3735 kop. $73\frac{1}{2}$. Z powodu niestałéj zimy w r. z. most na rzece Wiśle pod Warszawą musiał być kilka razy z lodów obrębywany, a pomimo tego 4-ry razy uszkodzony został; okoliczności te spowodowały odbudowanie 7-miu izbic, reperację bulwarku i pogłębienie motławy.

Teresa z Joungów Łabuńska, obywatelka z powiatu Rawskiego w 26 roku życia, dnia 26 b. m. przeniosła się do wieczności. Eksportacja zwłok odbędzie się w dniu 29 b. m. z kościoła OO. Reformatów na cmentarz Powązkowski.

Jan Piotr Luhle obywatel, lat 61 liczący, wczoraj zmarł. Eksportacja zwłok jego odbędzie się jutro o godzinie 3éj po południu z domu nro 3138 przy ulicy Marymontskiéj na cmentarz Ewangielicki.

Powieść H. Kock'a przełożona z francuzkiego przez J. W....cką pod tytułem *Podejrzenie*, nakładem redakcji gazety codziennéj wyszła na widok publiczny. Składa się z 19 głównych scen życia społeczeńskiego obejmujących 217 stronnic na pięknym papierze. Egzemplarz po kop. 75 (złp. 5) sprzedaje się we wszystkich księgarniach Warszawskich. O miejscach sprzedaży na prowincji późniéj doniesioném będzie. Skład główny w biurze redakcji gazety codziennéj przy drukarni banku polskiego.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani, po *Małżeństwie z rozkazu* JPani Halpert i JPan Jasiński; po *Arcydziele nieznaném* JP. Komorowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Biernacki Woj. ob. z Giżyc nr. 556, Bauer Karol ob. z Nieszawy nr. 556, Byczkowski Konst. urzęd. z Łęczycy nr. 584, Biernacki Adrjan ob. z Komarna nr. 2680, Boski Aleks. ob. z Bożego nr. 476, Bajer Ferdynand nacz. góro. z Chlewisk nr. 324, Dąbrowski Andrzéj ob. z Kamionki nr. 500, Dobrski Feliks ob. z Turkowic nr. 585, Dembowski Mikołaj obyw. z Tokar nr. 584, Drzewiński Ign. ob. z Kowalów nr. 2756, Golcz Hip. ob. z Wiecznina nr. 585, Grabowski Karol ob. z Dzierzgówka nr. 500, Grochowski Stan. ob. z Iłowa nr. 500, Grabiński Józef ob. z Rembielic nr. 585, Górski Michał ob. z Swierczyna nr. 584, Kirsztejn Karol ob. z Pawłowic nr. 556, Krapacz Henryk obyw. z Chojnowa nr. 556, Krasowski Zenon ob. z Grzmiący nr. 584, Łubieńska Barbara hr. z Gallów nr. 1066, Łazarew Staniszczew jenerał z Radomia nr. 1777, Marchwicki Maciéj ob. z Międzylesia nr. 613, Małowieski Konstanty ob. z Dzierżanowa nr. 743, Ostrowski Józef ob. z Osin nr. 625, Prażmowski Florjan ob. z Brzesca nr. 500, Pągowski Piotr ob. z Parska nr. 584, Radoliński Roman ob. z Żernik nr. 613, Rożański Hipolit ob. z Chmiela nr. 500, Rudnicki Stanisław ob. z Nowego-dworu nr. 551, Sławianowski Stefan ob. z Dworzewic nr. 489, Szadkowski Ignacy ob. z Woli Szydłowskiéj nr. 584, Tropp Ludwik kupiec z Berlina nr. 634.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Andrychiewicz August ob. z nru 603 do Przyborowic, Bielski Jan ob. z nru 570 do Sarnów, Byszewski Florjan ob. z nru 584 do Drzewiec, Chmiele-

wski Józef ob. z nru 500 do Lesznowoli, Czyżewski Józef ob. z nru 603 do Łyszkowic. Długoszewski Jan ob. z nru 556 do Grocholic, Golicyn Sergjusz książe z nru 570 do Starej wsi, Hofman Filip budow. z nru 625 do Krakowa, Kaschuo Tymofiéj podpułk. z nru 500 do Moskwy, Kisielnicki Stanis. ob. z nru 476 do Korzenistego, Komirowski Ludwik ob. z nru 556 do Budziszyna, Lockner Józef inspek. owczarń z nru 625 do Krakowa, Leopold Kazimierz obyw. z nru 570 do Rzepiszewa, Łącki Stanisław ob. z nru 556 do Wolborza, Michałów Mikołaj porucz. z nru 476 do Petersburga, Myszkowski Emanuel ob. z nru 570 do Zupelic, Odolski Józ. ob. z nru 324 do Czarnocina, Rawicz Aleks. bankier z nru 649 do Sokołowa, Rembieliński Ignacy ob. z nru 500 do Milachowa, Rakowski Adam obyw. z nru 556 do Lublina, Rengart Aleksander kapitan inżen. z nru 570 do Iwangorodu, Strokowski Jerzy major inżen. major inżen. z nru 570 do Częstochowy, Wolf Karol ob. z nru 602 do Cielądza.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

(Dalszy ciąg.)

Kiedy sternik z majtkami uraczali Murzynów otwartemi beczułkami rumu, kapitan Hobson rozmawiał z ich naczelnikiem, który siląc się na odpowiedź poskładaną z gminnych narzeczy angielskiéj, hiszpańskiéj i portugalskiéj mowy, najchciwiéj dopytywał się o to: czém okręt był naładowany? Odpowiedzi kapitana Hobsona zdawały się bardzo przypadać mu do smaku, gdyż rżał ze śmiechu na całe gardło, skakał jak kozioł, i raz po razu wołał: „Dobrze! dobrze! wyśmienicie! Król Piotr, kontent! bardzo kontent!“

Trunek tymczasem zaczął swój zwyczajny skutek robić w głowach murzynów. Część ich znikła pod pokładem, a po kryjówkach słychać już było chrzęst łamanych zamków, rozbijanych pak i kufrów; drudzy tańcowali jakby złe duchy w około beczek, zaglądając co chwila do rumu. Kapitan Hobson zażądał stanowczo, aby mu naczelnik dozwolił wraz z towarzyszami wysiąść na brzeg, czego mu też nie odmówił.

Na kilka chropowatych zgłosek, wyrzeczonych przez króla Piotra, rzucili się Murzyni przez burt okrętowy, i w oka mgnieniu przygotowali dwie łodzie na przyjęcie naszych podróżnych. Z ciężkiém sercem wstąpiła Ema w towarzystwie kapitana, sternika i pana Johna do jednéj złodzi; do drugiéj wsiadła czeladź okrętowa.

Smutno spoglądała dziewica na przewodzącego łodziom Murzyna, przystrojonego w jéj atłasową mantylę; ale chcąc nie chcąc musiała się uśmiechnąć na ubolewanie pana Johna, który jéj wskazywał drugiego, co na wysmarowane tłuszczem ciało swoje, wdział frak jego galowy, frak w którym on w przylądkowém mieście, wszystkie damy zachwycał!

Łodzie zmierzały w ujście błotniste leniwo płynącéj rzeki.

Gęsto porastająca na brzegach wiklina, rozkrzewiając się aż w wodę, zasłaniała wszelki na obie strony widok.— Już około godziny płynęły pod wodę łodzie, i dopiero przy nagłym skręcie rzeki, odsłoniła się równina, na któréj widać było dawno opuszczonéj portugalskiéj faktorii zwaliska, otoczone wielu ostrokręgowemi słomianemi budami. Na widok płynących łodzi, wyroiła się miejscowa ludność; najwięcéj kobiet na wpół, a dzieci całkiem nagich, biegło ku brzegom. Ale oko Emy i towarzyszy jéj zwróciło się z brzegu na środek rzeki, gdzie stał dobrze zbudowany i uzbrojony statek.

Wnosząc z jego budowy i czarnego pojedynczego pokostu, byłto okręt hiszpański; a kiedy łodzie w bliskości koło niego przepływały, można było czytać napis: „*El Leon Habana*“ — Kapitan Hobson przypatrywał się statkowi okiem doświadczonego marynarza, ale nie mówił ani słowa. Ema westchnąwszy głęboko przerwała milczenie: „Bogu dzięki, ile mi się zdaje, będziemy tu mogli w najgorszym razie liczyć na pomoc lub na obronę; wszakżeto statek europejski.“

„Ach Bogu dzięki!“ wyjąknął także John Smith uradowany. – Kapitan Hobson zdawał się nie słyszéć ich mowy. „Dobrze użaglowany, i lekkiéj budowy, reje szerokie jak w statku wojennym! Chyży to żeglarz!“ mruczał sobie kapitan: „Jest-to okręt kupczący niewolnikami“ odpowiedział na pytający wzrok Emy. „Gdy ten psotnik rozpuści w świeżym wietrze żagle, dobrze zmęczy okręt królewski, nim go doścignąć zdoła. A w złym razie ma ostre zęby, może niemi krwawo ukąsić!“ dodał wskazując na najeżone baterje statku niewolniczego.

Kiedy całe towarzystwo wyszło na ląd, wystąpiło z czarnéj kupy niepostrzeżonych dotąd dwóch ludzi po europejsku ubranych. Jeden z nich miał kapelusz słomiany i ubiór nankinowy plantarzów. Mógł mieć

około lat pięćdziesiąt, był Mulatem, a w rysach jego twarzy można było spostrzedz ostre i dzikie wejrzenie. Drugi zdawał się być Europejczykiem i może o dziesięć lat młodszym od pierwszego; jego postawa i ubiór był więcéj wojskowy, a jego wzrost smukły, jego ciemny kędzierzawy włos i śmiałe regularne rysy składałyby przyjemną całość, gdyby w twarzy jego nie było świeżych śladów namiętności, a w spojrzeniu cóś odpychającego. (D. c. n.)

Doniesienia.

Magistrat miasta Warszawy.—W skutku reskryptu JO. księcia jenerał-adjutanta Warsz. wojennego jenerał-gubernatora z daty wczorajszéj za nr. 4307, podaje do wiadomości powszechnéj, że licytacja na dostawę do oświecenia latarń ulicznych miejskich 19028 garncy oleju czyszczonego, która w dniu 17 (29) b. m odbyć się miała, odbędzie się w terminie późniejszym, o którym oddzielnie przez pisma czasowe, mający chęć ubiegania do takowéj dostawy zawiadomieni zostaną.—Warszawa dnia 15 (27) stycznia 1847 roku.—Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.*—Naczelnik kancelarji, G. *Jahołkowski.*

Magistrat miasta Warszawy.—Podaje do wiadomości, że w dniu 24 stycznia (5 lutego) r. b. o godzinie 12éj w południe punktualnie, odbędzie się licytacja głośna in plus w sali posiedzeń magistratu na sprzedaż książek pozostałych po Wincentym Pozarzyckim b. komisarzu obwodu Pułtuskiego, na pokrycie defektów przez niego zrządzonych. Plus-licytant postąpioną kwotę pieniężną obowiązany będzie nieodstępnie wyliczyć, a prócz tego poniesie koszta ogłoszenia licytacji i papieru stemplowego do protokółu licytacji.—Warszawa dnia 13 (25) stycznia 1847 r.—Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.*—Naczelnik kancelarji, G. *Jahołkowski.*

Bank Polski.—Podaje do wiadomości, iż dnia 3 (15) lutego b. r. o godzinie 10éj z rana w sali posiedzeń banku, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż zwiniętego zakładu cegielni Pomiechowskiéj nad rzeką Wkrą w gub. i pow. Płockim położonéj, trzymającéj powierzchni miary nowo-polskiéj morgów 151 prętów 102 wraz ze wszystkiemi gruntami, budowlami i inwentarzem ruchomym cegielnianym.—Warunki do téj licytacji wraz z wykazami budowli, narzędzi, rekwizytów i t. p. przejrzéć można w godzinach biurowych u naczelnika kancelarji banku.—Szacunek całéj cegielni, to jest: gruntów, budowli i narzędzi ustanawia się razem na rs. 8705 kop. 27, od których licytacja poczynać się będzie.—Wymagane zaś do licytacji vadium w gotowiźnie lub w papierach publicznych krajowych wynosi rs. 870, które nieutrzymującemu się przy kupnie, natychmiast zwrócone będzie.—Nadto każdy chęć kupna mający o wartości gruntów i budowli, na miejscu przekonać się może.—Warszawa dnia 6 (18) stycznia 1847 roku.—Prezes, radzca tajny, *Tymowski.*—Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Administrator domów rządowych w okolicy cytadeli Aleksandryjskiéj położonych.—Zawiadamia niniejszém, iż stosownie do polecenia magistratu miasta Warszawy z dnia 6 (18) stycznia r. b. nr. 2465|1669, na wydzierżawienie placu rządowego przy ulicy Zakroczymskiéj pod nr. 1840 położonego poczynające się z dniem 20 stycznia (1 lutego) 1847 r., a kończące się z dniem 20 marca (1 kwietnia) 1849 roku w kancelarji podpisanego administratora pod nr. 34 6 przy ulicy Nowe-Miasto odbędzie się głośna licytacja w dniu 17 (29) stycznia r. b. o godzinie 10éj przed południem, w któréj każdodziennie z rana od godziny 8éj do 12éj, po południu od 3éj do 7éj, warunki licytacyjne przejrzane być mogą.—Warszawa dnia 13 (25) stycznia 1847 r.—*Rejnhold.*

KSIĄŻECZKI legitymacyjne Brégidy Franczak, Emilji Hofman, Marjanny Smorczewskiéj, Antoniego Krasnego. Marjanny Winowskiéj, Joanny Baranowskiéj. i Szulima Dawida Szejnman, zaginęły. Łaskawy znalazca raczy takowe złożyć w biurze policji.

Numer od sanek 174 zaginął, znalazca raczy oddać do biura policji.



BILARD z wszelkiemi rekwizytami w dobrym stanie, jest do sprzedania pod nr. 2661|7 przy rogu ulicy Freta i Koźléj. Wiadomość w handlu win i korzeni.



W handlu win i korzeni przy ulicy Miodowéj, w pałacu Kochanowskiego, jutro i w każdy następny piątek, można będzie dostać SZCZUPAKA świeżego, na sposób holenderski, tak samo jak był niegdyś w handlu Karola Biernackiego sporządzany; o czém lubowników tejże ryby, mam honor zawiadomić.—A. *Sniatyński.*

W lokalu gastronomicznym przy ulicy Trębackiéj pod nr. 642, dostać można RACAHOUT podług żądania, na śmietance lub na wodzie filiżanka gr. 20, zaś z chlebem angielskim złp. 1.

W składzie DZWONÓW i WYROBÓW MOSIĘŻNYCH przy ulicy Miodowéj w domu W. Rozena, przysposobiony jest znaczny zapas żelazek oprócz zwyczajnych znacznie ulepszonych, żadnym reparacjom nie podlegających; sprzedają się po cenie żelazek zwyczajnych.—M. *Petersilge.*

Niżéj podpisany już od trzech miesięcy objąwszy po ojcu PIEKARNIĘ egzystującą przy ulicy Elektoralnéj pod nr. 789 i sklep pod tymże nr., pod nr. 124 jakotéż dwa stragany przy ulicy Dunaj, ma honor zawiadomić łaskawą publiczność, że dawniejsza cecha chleba przezemnie wypiekanego oznaczona nr. 15, całkowicie się w moim zakładzie kasuje i chleb przezemnie wypiekany nrem 87 oznaczonym będzie; za takie tylko pieczywo, które powyższym numerem będzie opatrzone przyjmuję na siebie odpowiedzialność.—E. *Oehmig.*

Dziś w Zielonym Ogródku przy ulicy Mokotowskiéj, danym będzie BAL.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj. grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Freta nr. 275, od 5éj wieczorem, grać będzie z kompanją *Kruszewski.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj obok hotelu Niemieckiego w domu W. Somera nr. 580, grać będzie z kompanją *Rajczak.*

Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj, wprost domu Stejnkelera nr. 632, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

TEATR WIELKI. Jutro, 2-gi i 3-ci akt *Łucji z Lamermooru. Obrazy z żywych osób,*

PERSPEKTYWY TEATRALNE są do wynajmowania na widowaisk u optyka J. Pik przy ulicy Miodowéj nr. 493.

Dziś z rana zimna stop. 0, wczoraj w poł. zimna stop. 3
Wysokość wody na Wiśle stop 4



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.